ROK III STYCZEŃ 1930 № 1 (18)

GŁOS WARSZAWSKI

ORGAN ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO
ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA
SZKÓŁ POWSZECHNYCH

MIESIĘCZNIK

Redaguje Komitet.

Adres Redakcji: Warszawa, Marszałkowska 123, tel. 117-29.

I Zjazd Okręgowy w Warszawie.

W dniach 5 i 6 stycznia r. b. odbył się pierwszy Zjazd Delegatów Z. P. N. S. P. Okręgu Warszawskiego. Jest to wydarzenie pierwszorzędnej wagi w życiu organizacyjnem naszego nauczycielstwa związkowego. W ten sposób bowiem rozpoczęliśmy realizację podstawowych zasad nowego Statutu, którego myślą przewodnią jest decentralizacja prac związkowych. Wymaga tego ogrom zadań i celów, które związkowej działalności naszej zakreślamy. Z systemem decentralizacji związane są również najnowsze koncepcje pracy zbiorowej. W systemie tym wreszcie mogą znaleźć należyte uwzględnienie specyficzne cechy regjonalne.

Mając całkowite zrozumienie dla dodatnich cech zdecentralizowanego systemu pracy, musimy wszakże strzec się zbytniego rozproszkowywania jej. W każdej bowiem poważniejszej pracy zbiorowej i społecznej tkwi cały szereg takich zadań, które tylko przez większe zespoły podjęte i należycie wykonane być mogą. Cieszyć się należy, że prawda powyższego założenia znalazła całkowite zrozumienie na terenie naszego okręgu związkowego.

Statut Związku P. N. S. P. nie określa w formie kategorycznej, jakim to jednostkom terytorjalnym naszego państwa

odpowiadać powinny okręgi związkowe. Paragraf 80 tego Statutu stwierdza jedynie, że zasadniczo okręgi te powinny pokrywać się z obszarem Okręgu Szkolnego. W tymże samym jednakże paragrafie poczyniono zastrzeżenia, co do możliwości powstawania okręgów związkowych o odmiennych od powyższej zasady właściwościach terytorjalnych.

Nie wchodząc na drogę zasadniczych rozważań na temat słuszności istnienia możliwości tworzenia okręgów związkowych terytorjalnie odmiennych od obszarów okręgów szkolnych, wyrażamy najgłębsze przekonanie, że bardzo dobrze się stało, iż nasz okrąg związkowy pokrywa się w całości z terytorjalnym zasięgiem Warszawskiego Okręgu Szkolnego. W ten sposób w skład naszego okręgu związkowego wchodzą następujące większe jednostki administracji państwowej: m. st. Warszawa, woj. Warszawskie i Białostockie.

Zarówno więc terytorjalnie jak i pod względem liczebności członków okrąg nasz zajmuje pierwsze miejsce. Już sam fakt powyższy powinien dawać podstawę ku temu, by zajął on przodujące stanowisko w działalności całej naszej organizacji. Centralne położenie naszego okręgu możliwości te powiększają jeszcze. U progu więc działalności naszej spotykamy się z najbardziej sprzyjającemi warunkami. Niech wolno nam przeto będzie wyrazić nadzieję, że dodatnie te możliwości będą w sposób należyty przez nas rozwinięte i spożytkowane. Wyżej przytoczone racje skłaniają nas do poświęcenia większej uwagi I Zjazdowi Delegatów Z. P. N. S. P. Okręgu Warszawskiego.

Zaznaczyć przedewszystkiem należy, że został on w należyty sposób obesłany i posiadał reprezentację wszystkich powiatów, wchodzących w skład województw warszawskiego i białostockiego, a i samo m. st. Warszawa było na Zjeździe tym godnie reprezentowane. Już sam fakt powyższy świadczy o tem, że organizacja związkowa na terenie okręgu naszego jest żywotna i pozytywnie ustosunkowywuje się do zadań swoich. Przebieg samych obrad jeszcze bardziej utrwala nas w tem przekonaniu.

Znamiennym objawem I Zjazdu Okręgowego w Warszawie była niezwykła ofiarność w pracy przybyłych na ten Zjazd delegatów. Sami organizatorowie tego Zjazdu ułożyli bardzo

obszerny i trudny do szybkiego załatwienia program prac, delegaci ze swej strony wpływali jeszcze na rozszerzenie i pogłębienie ram tych prac. Jest to tem bardziej znamienne, że Warszawa jest środowiskiem, które dla delegatów z prowincji nastręcza wiele różnorodnych atrakcyj. Oparcie się owym pokusom środowiska wielkomiejskiego na rzecz żmudnej pracy rozważania i rozwiązywania trudnych problemów kulturalno-oświatowych i zawodowych świadczy o wysoce poważnem ustosunkowaniu się delegatów do prac podejmowanych przez nasz Związek.

W dniu 5 stycznia r. b., jako w pierwszym dniu Zjazdu, pracowano najbardziej intensywnie. Poza częścią uroczyście oficjalną miały miejsce trzy obszerne referaty o wysoce głębokiej i ważkiej treści.

Samo nawet otwarcie Zjazdu, jakkolwiek nie mogło obyć się bez utartej już w wypadkach takich części oficjalnych powitań, odbiegało dalece od zwykłego szablonu. Na fakt powyższy złożyło się w pierwszym rzędzie złożenie przy tej okazji oświadczeń przez p. Wojewodę Warszawskiego i przez przedstawiciela p. Kuratora Okręgu Szkolnego Warszawskiego w osobie naczelnika wydziału, p. Cz. Statkiewicza. Obaj ci wysocy przedstawiciele władz rządowych podnieśli wagę działalności nauczycielstwa związkowego i ofiarność jego na rzecz bezinteresownej pracy w dziedzinie społecznej i oświatowej. Jednocześnie ze strony owych przedstawicieli władz rządowych padło przyrzeczenie poparcia wszelkich poczynań nauczycielstwa o charakterze społeczno-państwowym.

Podnieść też należy wytrwały udział naczelnika wydziału, p. Cz. Statkiewicza w całości obrad I Zjazdu Delegatów Z. P. N. S. P. w Warszawie. Poza tem na bliższą uwagę zasługuje fakt, iż w dniach obrad Zjazdu prawie do końca obecni byli p.p. wizytatorowie Drzewiecki i Zapolski oraz kilku pp. Inspektorów Szkolnych.

Związek nasz zawsze dąży do harmonijnej współpracy z czynnikami rządowemi i ze swej strony robi wszystko, aby słuszne zarządzenia tych czynników były z jak największym zrozumieniem i gorliwością wypełniane. Wytrwała obecność owych czynników w czasie naszych obrad świadczy o tem, że czynniki rządowe również wykazują dużo dobrej woli, aby

zapoznać się i wniknąć w nasze postulaty. Taki stan rzeczy upoważnia nas do powzięcia głębokiej wiary w to, iż ze współpracy w ten sposób zrozumianej wykwitnąć muszą wysoce wartościowe korzyści dla mocarstwowego i kulturalnego rozwoju naszego państwa.

Wracając do szczegółów, zaznaczyć musimy, iż pierwszy referat na temat: „Sytuacja szkoły powszechnej i jej potrzeby", wygłosił kol. B. Chróścicki, opierając się na danych cyfrowych statystyki urzędowej, wskazywał na zbliżający się stan katastrofy w szkolnictwie powszechnem.

Nietylko dla nas, ale i dla szerszych warstw społeczeństwa, któremu nie obce są zagadnienia szkolne, dzisiejszy stan rzeczy jest ciężką zmorą. Żyjemy ciągle pod wrażeniem, że z trudem dźwigane z nicości lub upadku nasze szkolnictwo polskie lada chwila w położeniu bez wyjścia znaleźć się może. Przyczyną tego jest katastrofalny brak lokali szkolnych. Już dziś szkolnictwo powszechne znajduje się w najbardziej fatalnych warunkach lokalowych.

Warunki, w jakich to szkolnictwo w obecnych czasach się znajduje, nie pozwalają nawet na biadania nad kompletnie niehigjenicznemi i niewiele wspólnego z wymaganiami współczesnej pedagogji mającemi warunkami lokalowemi, myśl naszą absorbuje bowiem widmo bliskiej już klęski, gdy całe rzesze dzieci od drzwi nawet tych niedoskonałych szkół będziemy musieli z niczem odprawić. Przeludnienie dzisiejszych szkół jest już tego rodzaju, że żadną miarą dalej w tym względzie pójść nie można.

Liczba dzieci w wieku szkolnym wzrasta tymczasem bardzo szybko. Z pobudek czysto społecznych i narodowych objaw ten napawać nas powinien największą radością. W ten sposób bowiem rośnie armja budowniczych przyszłej wielkości naszej ojczyzny. Jeżeli jednak budownictwo szkolne nadal będzie tak zaniedbywane, to najgłębsza troska o przyszłość owej armji nie pozwoli nam na radość z tego, co stanowi istotny skarb narodów. Nie możemy dopuścić do tego, abyśmy stanęli bezradnie wobec podążających do szkół dzieci. Zdajemy sobie sprawę z trudności naszego młodego państwa. Nie może jednak być miarą dostatecznego wysiłku z naszej strony

umieszczanie w budżecie państwa zaledwie kilku miljonów złotych na budownictwo szkolne wówczas, gdy potrzeby te obracają w sferze miljardów. Wysiłek nasz w tej mierze musi pójść o wiele dalej. Trzeba wykorzystać w tym względzie popularność inwestycyj oświatowych wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa.

W przemówieniach naszych delegatów uwypuklał się nietylko obraz klęski naszego szkolnictwa, lecz i padały pozytywne wskazania, jak klęsce tej zaradzić można.

Wskazywano na to, że społeczeństwo nasze usilnie dąży do budowy szkół, a samorządy terytorjalne w budżetach swoich na pozycje te poważne kwoty przeznaczają. Niestety, ogólna polityka gospodarcza państwowa tę dobrą wolę społeczną hamuje. Tak być nie powinno i nie może. Potrzeby szkolnictwa muszą być traktowane, jako najpierwsza konieczność państwowa i w ten sposób do zagadnienia powyższego centralne władze państwowe ustosunkować się muszą. Wyrazem tego będzie nietylko cofnięcie skreśleń na potrzeby budownictwa szkolnego w budżetach samorządu terytorjalnego, lecz i obmyślenie takiego sposobu budżetowania państwowego, by w nim zmieścić się mogły setek miljonów sięgające sumy na budowę szkół.

To są najważniejsze potrzeby szkolnictwa powszechnego i na nie największa uwaga i troska I Zjazdu Delegatów Z.P.N.S.P. Okręgu Warszawskiego była zwrócona.

Nie idzie za tem w parze zapoznawanie innej strony potrzeb owego szkolnictwa. Poruszano również kwestję bardzo palącą, jaką widzimy w warunkach pracy i płacy nauczyciela szkoły powszechnej. Na złe warunki pracy nauczyciela szkoły powszechnej składają się nietylko ogólne niedomagania naszego szkolnictwa w dziedzinie budownictwa i zaopatrzenia w niezbędne środki do nauczania. W dużej mierze utrudnia owocną pracę nauczycielstwa źle zorganizowany „nadzór“ i zbiurokratyzowanie życia szkolnego. Swobodnemu i twórczemu rozwojowi naszego szkolnictwa stają również na przeszkodzie dość potężne wpływy czynników ubocznych, którym władze państwowe nie kładą należytej tamy. Wtłoczony w tak ciasne ramy nauczyciel nie może stać się istotnym pionierem oświaty i kultury narodowej. Ten szkodliwy stan

rzeczy w imię interesu państwowego i narodowego powinien być jak najszybciej usunięty.

Kulturze duchowej towarzyszyć winna zawsze kultura materjalna. Harmonijne zespolenie tych dwóch kultur daje dopiero doskonałą całość cywilizowanego bytowania doby obecnej. Nauczycielstwo szkół powszechnych z najwyższym uporem domaga się, by kształcenie nauczycieli stanęło na najwyższym poziomie. Programowe dążenia nasze w tym względzie nie są jednakże w sposób całkowicie zadowalający realizowane. Delegaci I Zjazdu Okręgowego Warszawskiego podnosili z naciskiem konieczność wznowienia działalności Instytutu Nauczycielskiego. Niemniej mocno podkreślano konieczność całkowitego dopuszczenia nauczycielstwa szkół powszechnych do studjów wyższych w szkołach akademickich.

Kwestja materjalnego zaopatrzenia nauczycielstwa szkół powszechnych stoi poniżej minimum egzystencji. Poprawa bytu materjalnego ogółu pracowników państwowych jest już dziś sprawą niecierpiącą najmniejszej zwłoki. W konsekwencji dalszej nauczycielstwo szkół powszechnych domagać się musi zrównania płac swoich z płacami nauczycielstwa szkół średnich. Warunki pracy w szkole powszechnej wcale nie są lżejsze, ani też praca ta nie może być skuteczną bez najwyższego stopnia przygotowania do niej. Stan taki pociągać musi za sobą pewne konsekwencje. W dzisiejszych czasach nie można już kwestjonować zasady, że równej pracy towarzyszyć musi równość płacy.

Rozważania powyższe nie wyczerpują całości prac, dokonanych na I Zjeździe Delegatów Z.P.N.S.P. Okręgu Warszawskiego.

Omówiono również najbardziej palące kwestje dzisiejszego samorządu szkolnego. Zasadniczy referat p.t. „Reforma samorządów szkolnych“ wygłosił kol. F. Frysz. Na przykładach, wziętych z życia, udowodnił on, że samorząd dzisiejszy nie spełnia swego przeznaczenia, a niejednokrotnie hamuje rozwój szkolnictwa oraz w sposób fatalny ciąży na warunkach pracy szkolnej. Wynika z powyższego, że samorząd ów dojrzał już do reformy. W dyskusji podzielano zasadnicze tezy referenta. Należałoby zadania samorządu szkolnego bardziej sprecyzować i skierować w głównej mierze na sprawy gospo-

darcze. Przyczynić się ku temu mogłoby zespolenie samorządu szkolnego z terytorjalnym, uzupełniając go jedynie czynnikiem fachowym w postaci udziału w nim przedstawicieli władz szkolnych, nauczycielstwa, lekarzy szkolnych i t. p.

Bardzo długą i poważną dyskusję wywołał referat kol. Nowickiego p. t. „O ideologji Związku". W teoretycznej dyskusji na ten temat poruszano kwestje życiowego zastosowania owej ideologji. Niejednokrotnie padały słowa ostrej krytyki, lecz zawsze utrzymane one były w tonie głębokiego umiłowania samej ideologji i chęci służenia słusznej pracy związkowej. Nie należy wątpić, że Zjazd powyższy przyczynił się do głębszego zrozumienia i przejęcia się ideologją związkową i zachęci do ofiarniejszej jeszcze i wytrwalszej pracy ogół nauczycielstwa związkowego.

To jest zasadniczy dorobek I Zjazdu Delegatów Z. P. N. S. P. Okręgu Warszawskiego. Przez dokonanie wyborów Zarządu Okręgowego dano możność normalnej pracy w myśl wskazań, zawartych w licznych wnioskach i rezolucjach, które w toku dyskusji się wyłoniły.

Dla naszego stołecznego nauczycielstwa szkół powszechnych stworzone zostały szerokie podstawy współpracy nad tworzeniem słusznych podwalin rozwoju szkolnictwa polskiego. Będąc bardziej skupieni i korzystając z dobrodziejstwa środowiska kulturalnego, mamy obowiązek wytężonej współpracy z kolegami naszymi, znajdującymi się w o wiele cięższych warunkach pod każdym niemal względem. I Zjazd Delegatów Z.P.N.S.P. Okręgu Warszawskiego przyczynił się w niemałej mierze do zbliżenia się naszego z kolegami z prowincji. Trzeba przyznać, że zbliżenie to było niezbędne, gdyż cele nasze są zupełnie identyczne, a jednak uprzedzenie istniało. Nie będziemy tu wchodzili we właściwości owych uprzedzeń, musimy jednak zaznaczyć, że były one raczej wytworem sztucznym, a przeto dadzą się szybko usunąć. Praca nasza i w tym względzie powinna dać pozytywne rezultaty. Zaznaczyć bowiem należy, że przewodniczący Okręgu i większość prezydjum Zarządu Okręgowego z pośród nas się rekrutuje.

Wielki terytorjalnie i liczebnie Okrąg Warszawski Z.P. N.S.P. musi ruszyć do wytężonej pracy w myśl ideologji związkowej, a to dla dobra oświaty i kultury narodu oraz dla mocarstwowego rozwoju naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Na zakończenie musimy dodać, iż wieczór dnia 5 stycznia r.b. Delegaci Z.P.N.S.P. Okręgu Warszawskiego spędzili na wieczornicy kulturalno-artystycznej, urządzonej staraniem i z udziałem nauczycielstwa stołecznego. Szczególnie pięknie wypadły popisy chóru nauczycielskiego pod dyrekcją kol. T. Mayznera, który wystąpił również solo w wysoce artystycznej grze na skrzypcach. Perły istotnego humoru budziły wystąpienia i artystyczne produkcje kol. H. Ładosza. Bardzo udatnie wypadły również popisy kwartetu nauczycielskiego i inne występy wokalne i muzyczne.

W. L. G.

Władze szkolne I instancji.

W szeregu numerów „Głosu Nauczycielskiego" toczyła się w obecnym czasie dyskusja na temat zniesienia stanowiska inspektorów szkolnych. Przebieg dyskusji był bardzo ożywiony, zawierał wiele trafnych spostrzeżeń i w wyniku swoim doprowadził do wyciągnięcia wniosków, iż w dzisiejszym stanie rzeczy inspektorowie szkolni w większości wypadków nie mogą należycie odpowiadać wymogom swego urzędu.

Kol. Kotwicz, który zapoczątkował dyskusję na powyższy temat, w końcowych swoich wywodach wypowiada się jednak za utrzymaniem urzędów szkolnych, na czele których stoją obecnie inspektorowie szkolni, pragnąłby jednak zmiany nazwy szefów tych urzędów oraz reorganizacji sposobu ich urzędowania. Chodziłoby tu w pierwszym rzędzie o rozszerzenie działalności władz szkolnych I instancji w zakresie spraw organizacyjno-gospodarczych i zwężenie uprawnień w wykonywaniu urzędowej funkcji wydawania oceny o zawodowej pracy nauczyciela. W tym ostatnim wypadku pragnie kol. Kotwicz, aby „naczelnik" urzędu szkolnego w wydawaniu oceny o pracy nauczyciela musiał brać pod uwagę opinję fachowych instruktorów pedagogicznych, którzy do urzędu powyższego mieliby być przydzieleni.

Jest to całkowicie trafne ujęcie zagadnienia, gdyż nikomu w rzeczywistości nie chodzi o zniesienie samego stanowiska

inspektorów szkolnych, lecz — o zakres i sposób wykonywania czynności z urzędem tym związanych.

Szczególnie negatywny stosunek ujawnił się w przebiegu całej dyskusji do dzisiejszego systemu oceniania pracy zawodowej nauczyciela.

Wprowadzone przez ustawę o stosunkach służbowych nauczycieli jawność kwalifikacji wyciągnęła na światło dzienne istne curiosa z działalności inspektorów szkolnych w tej dziedzinie.

Niewiele pomoże wzięcie pod uwagę tego faktu, że inspektor szkolny obciążony jest wielką liczbą nauczycieli, co z natury rzeczy musiało powodować powierzchowność jego spostrzeżeń w czasie niezbyt długotrwałych wizytacyj.

Należy z całą objektywnością stwierdzić, że działała tu raczej jakaś niezdrowa psychoza i zbyt jednostronnie, a wygodnie dla siebie ujęte pojmowanie zadań, jakie inspektorom szkolnym w udziale przypaść miały.

Przeważnie zadania te sprowadziło się do „surowego nadzoru“ i wyszukiwania w działalności nauczyciela takich stron, któreby można było poddać mniej lub więcej „surowej“ krytyce.

Taka psychoza inspektorów szkolnych musiała chyba mieć źródło swego natchnienia w jakiejś zamierzchłej tradycji i utrwaliła się w czasach przed wejściem w życie dziś obowiązującej ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli.

Ustawa obecna ściśle określa materjalną i formalną stronę oceny pracy nauczyciela, czyniąc w tym względzie dodatkowo jasne rozróżnienie sposobu kwalifikowania pracy nauczyciela stałego i tymczasowego. Prawne przepisy powyższe mogłyby mieć i swój głęboki sens życiowy, gdyby zechciano nareszcie w sposób pozytywny do nich się ustosunkować. Przedewszystkiem byłoby to znacznem odciążeniem inspektorów szkolnych, pozwoliłoby również na bardziej objektywne i poważniejsze w treści spostrzeżenia.

Musi przecież coś tu być nie w porządku, skoro całkowicie zgodna w tym względzie opinja naszego nauczycielstwa w sposób wyraźnie negatywny do metod pracy inspektorów szkolnych się odnosi. Nie znaczy to, aby nauczycielstwo w tym względzie miało zajmować stanowisko niepoprawne przez za-

poznawanie urzędowego charakteru odnośnych czynności władz szkolnych I instancji. Wpisywanie opinji do wykazu kwalifikacyjne jest niewątpliwie aktem urzędowym i ma swoje oficjalne konsekwencje. Normalnie pojmowany interes ogółu nauczycielstwa nakazuje nam utrzymanie powagi nawet wówczas, gdy uwagi jakieś mogłyby być odniesione do działu humorystyki. Rzeczowa krytyka i poważne wskazania przyczyniają się do podniesienia powagi naszego zawodu. Zmuszanie nauczyciela do rewizji wadliwych form postępowania i skłanianie do podnoszenia się ku wyższym szczeblom doskonałości leży całkowicie w interesie naszej grupy. O sile każdej grupy stanowi przecież nie ilość, lecz jakość jej członków. Nie należy odrzucać żadnych środków, jeżeli tylko istotnie zdążają one ku temu celowi.

Nie idzie zatem, abyśmy mieli bezkrytycznie odnosić do wszelkich aktów urzędowych li tylko ze względu na to, że ubrane są one pod względem formalnym w cechy owej urzędowości. Nasze własne czynności oficjalno-zawodowej natury nie są przecież cechami urzędowości samej tylko chronione. Pojęcia takie obce są bowiem dzisiejszym normom prawnopublicznego charakteru.

Szczególnie dużo zastrzeżeń budzić musi krytyka li tylko z urzędu. Nie potrzeba dowodzić w naszym gronie, że nie istnieje, bodaj taka doskonałość, której nie możnaby było krytykować. Krytykować przecież można wszystkich i wszystko. Jeżeli jednak krytyka nie wskazuje bardziej celowych dróg dla osiągnięcia tych samych zamierzeń i nie udowodni, że wskazania jej z istotnym pożytkiem w danym konkretnym wypadku zastosować się dadzą, wówczas jest ona pustą pracą, — czemś w rodzaju dmuchania na wiatr, jak to się zwykło mówić.

Błędów tych skrzętnie unikać musi przedewszystkiem ten, kto z urzędu już na krytyka predestynowany został. Cóż bowiem za celowość mogą mieć takie uwagi, że starszy już wiekiem nauczyciel nie ma wyglądu młodzieńczego i dość sprężystych ruchów. Prawdziwości tej uwagi nikt nie kwestjonuje. Wartoby jednak wiedzieć było, w jaki sposób uważny krytyk niedomagania te mógłby naprawić. Robi się czasami uwagę, że nauczyciel w czasie lekcji używał niezbyt pre-

cyzyjnie skonstruowanych przyrządów lub zadowolnił się obrazkiem, a mógłby lepsze rezultaty osiągnąć, gdyby posiadał odpowiednie okazy. Czyżby to miało być stwierdzeniem, że nauczyciel nie umie dostosować się do bardziej doskonałych metod pracy? Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że uwaga taka to właśnie ma na celu, gdy tymczasem w ujęciu realnem jest ona tylko stwierdzeniem smutnego stanu rzeczy, czyli uwypuklenia trudnych warunków, wśród jakich dany nauczyciel pracuje. Charakterystycznem będzie jeszcze i to, że lwia część winy za te warunki powinna stać się obciążeniem dla tego, kto owe spostrzeżenia poczynił. A cóż powiemy o takich fantastycznościach! Inspektor szkolny wpisuje do wykazu kwalifikacyjnego uwagę, że nauczyciel w dniu tym był nieogolony i robił nań przygnębiające wrażenie swoją powierzchownością. Nie wizytował go przeto, gdyż mniema, że ma zupełnie dostateczne podstawy do osobistej i zawodowej dyskwalifikacji podobnego nauczyciela. Czyż nie zadziwiająca subtelność!

To jest podłoże, na którem wyrosło dzisiejsze powszechne niezadowolenie. Dyskutującym bynajmniej nie chodzi w tym wypadku o samo zniesienie stanowisk inspektorów szkolnych, lecz o metodę ich pracy. Ma to tem większe znaczenie, że do stanowiska powyższego przywiązany jest spory zakres władzy. Wykonywanie jej wysoce szwankuje.

Ustawodawstwo szkolne u nas nie jest zbyt skondensowane i nie posiada norm zbyt przejrzystych. Odrębności dzielnicowe, które nie miały jeszcze dość czasu na zatarcie się, jeszcze bardziej stan ten gmatwają. Trzeba posiadać duży zasób wiedzy prawniczej i znajomość swoistych dróg biurokratycznego postępowania, aby nie wpaść w zdradliwe sieci i nie ponieść dotkliwych strat zawodowych i materjalnych. Cały szereg uprawnień nauczyciela nie może znaleźć należytego uwzględnienia. Jest mnóstwo artykułów, które nie mają realnego zastosowania w stosunkach służbowych nauczyciela, jakkolwiek stanowią jego istotne dobro. Inne artykuły są przez inspektora szkolnego przez nieświadomość, a czasem i przez złośliwość w sposób niewłaściwy interpretowane. Wszystko to razem coraz bardziej wpływa na rozgoryczenie ogółu nauczycielstwa.

Nie można ukrywać tego faktu, że chaos tu jest jednak wynikiem swoiście przez inspektorów szkolnych pojmowanych zadań swego urzędu i niezbyt właściwego przygotowania do pracy. Nie jest rzeczą naturalną, że każde uprawnienie swoje zdobywa nauczyciel niemal w walce z inspektorem szkolnym. Znajomość i przestrzeganie ustaw oraz honorowanie uprawnień poszczególnego nauczyciela powinno być zasadą władzy, która pragnie mieć posłuch i poważanie wśród podwładnych. Weźmy pod uwagę chociażby kwestję stabilizacji nauczycielstwa i płynące stąd konsekwencje. Kto dba o realizację tych ważnych uprawnień i chce ich przestrzegać?

Zwróćmy też uwagę na sprawy organizacyjno-gospodarcze szkolnictwa powszechnego. W tej dziedzinie inspektorowie szkolni w obecnym czasie mogliby znaleźć najbardziej wdzięczne pole do pracy. Nie byłoby tu zatargów między władzą i podległem jej nauczycielstwem. Ten dział pracy rzadko kiedy wyzyskany jest przez władze szkolne I instancji.

Nie chodzi więc o zniesienie stanowisk inspektorów szkolnych. I do nazwy tych stanowisk możnaby nie przykładać większej wagi, gdyby nastąpiła istotna reforma działalności samej. A reforma ta jest koniecznie potrzebna i nastąpić wkrótce musi.

St.

Związek, a partje polityczne.

Zagadnienie należytego współżycia dwu tak odrębnych grup społecznych, jakiemi są: związek zawodowy i partja polityczna, jest zagadnieniem dużej wagi, gdyż najmniejsze zaostrzenie stosunków powoduje nieobliczalne skutki. W obserwacji życia zawodowych związków nauczycielskich widzimy, iż na podział, na rekrutacje tych ugrupowań zdecydowany wpływ miało życie polityczne narodu. Nauczyciele o określonych poglądach politycznych na życie społeczne szli do tego lub innego związku zawodowego, szli tam, gdzie fragment ideologji politycznej danej partji w zakresie ustroju szkolnictwa i programów wychowawczych pokrywał się z ide-

ologją danego związku. Były i są tu duże odchylenia w doborze, ale naogół punktem wyjścia jest pogląd polityczny osobnika. Z tego też powodu są różnorodne stosunki między związkami, a odpowiedniemi partjami politycznemi. Stosunki te sięgają nieraz głębiej, aż do podstaw uczuciowych. Odpowiednie partje usilnie czuwają nad wpływami swemi w danych związkach. Stosunek ten w niektórych związkach starali się zanalizować bracia Grottowie w swej „Socjologji partyj politycznych".

Obydwaj związani życiem emocjonalnem nie przekroczyli świata tych grup społecznych, w których uczuciowo tkwią. Chodzi tu o analizę stosunku kilku partyj politycznych nieco zbliżonych do siebie do jednego związku zawodowego.

Kapitalny ów kompromis oddziaływania partyj politycznych na terenie danego związku w zarodku kryje tragizm dla tego związku w razie konfliktów między oddziaływującemi dotychczas pokojowo partjami politycznemi. Rozpoczęte waśnie międzypartyjne mogą się przenieść na teren danego związku i poczynić wielkie spustoszenie w dziele budowy państwowości polskiej.

Ostatnie przegrupowania w nauczycielskich związkach nie powinny nam przysłonić niebezpieczeństwa, jakie kryje się w organizowaniu t. z. kół nauczycielskich przy partjach politycznych. Trudno tu przypuścić, żeby partje polityczne miały zamiar przeprowadzać tego rodzaju reorganizację ze wszystkiemi swemi członkami i tworzyć tyle kół, ile jest zawodów. Sam zaś zawód nauczycielski na tak wybitne wyróżnienie nie zasługuje, choć znaczenie i rola ludzi tego zawodu wzrasta w życiu społecznem.

Nasuwa się przypuszczenie, iż głównym czynnikiem powstawania kół jest naśladownictwo. W każdym bądź razie myśli politycznej tu nie znajdziemy.

Na czem tu polegać będzie praca tych kół. Samo organizowanie tego rodzaju placówek przypomina ciekawą mobilizację partyjną, nosi to charakter przygotowawczy do nieznanych walk. Można jednak śmiało przypuszczać, iż koła te wystąpią ze swemi listami do wyborów władz Związku*) i z ca-

---

*) To już miało miejsce.

łym kramikiem wyborczym. Słowem, niezbyt ciekawe polskie życie partyjno-polityczne znajdzie mocne echo na terenie Związku.

Nie posądzamy inicjatorów o złą wolę w stosunku do Związku, ale czemże tłumaczyć inicjatywę tworzenia kół, jeśli organizacja nie dała żadnych powodów, boć nie trzeba wielkiego polityka, ażeby nie ujrzeć zła w zarodku, jakie się kryje pozornie w zwyczajnej pracy politycznej.

Nie mamy zamiaru negować racji przynależności nauczyciela do partyj politycznych. Stojąc na stanowisku prof. Znanieckiego, stwierdzamy, iż jednostka musi należeć do wielu grup, aby znaleźć wyraz społeczny i możność rozwoju całej swej osobowości. Współcześnie uspołeczniona jednostka fragmentami życia indywidualnego wypełnia przynależność do poszczególnych grup społecznych, które pokrywają się na tych lub innych odcinkach ideologji społecznej. Np. szereg partyj politycznych uważa za część składową swej ideologji związkową ideję szkoły jednolitej i t. p. Jeśli jednostka jest szczerym zwolennikiem tej idei, nie będzie niszczyła organizacji, która jest pierwszym szermierzem poczynań w tej dziedzinie. Tego rodzaju ideje są właśnie regulatorami zdrowego stosunku dwu takich grup społecznych, jakim jest związek zawodowy i partja polityczna. Jednostka w ten sposób dzieli swą duszę w przynależności do danych grup społecznych. A teraz może być rzeczą sporną, która z tych grup społecznych w swym rozwoju wpływa więcej dodatnio na rozwój życia społecznego wogóle. Nie ulega wątpliwości, że rozwój ilościowy partji politycznej jest uzależniony od aktualności wysuwanego programu społeczno - polityczno - gospodarczego w czasie wyborów. Zmienne szczęście partyj politycznych przy wyborach jest niekiedy dowodem wysokiej kultury politycznej społeczeństwa (Anglja). Jeśli wyborca zmienił obóz polityczny pod wpływem jakości aktualnych programów, nie dowodzi to braku jego stateczności poglądów politycznych. Tak znane dziś wychowanie polityczne obywatela nie przeprowadzimy w łonie partyj politycznych. Dobrze wychowany obywatel politycznie, to ten, który z lekkiem sercem może opuścić swój obóz polityczny, będąc zapatrzony w dobrze pojęty interes Ojczyzny. O stałej rekrutacji partyj politycznych nie może być mowy. Partja po-

lityczna jest w przeciwieństwie do związku zawodowego zjawiskiem społecznie płynnem. Tak zresztą pojmują inteligentni przewódcy partyjni. Nie spotykamy w partjach politycznych wielkich własności — cennych nieruchomości w przeciwstawieniu do związków zawodowych, które skrzętnie zbierają składki od swych członków, mnożą majątek grupowy, prowadzą własną politykę gospodarczą.

Śmiało rzec można, iż związek zawodowy jest w przeciwieństwie do partyj politycznych zjawiskiem społecznie stałem. Wystarczy rzucić okiem na ostatni układ sił społecznych grup nauczycielskich. Radosny objaw konsolidacji związków nauczycielskich jest jakgdyby rekompensatą za niezbyt wielką ruchliwość na odcinku politycznym.

Dalsze różnice między związkiem zawodowym, a partją polityczną tkwia w metodzie realizowania swych ideologij grupowych. Partja polityczna czeka na realizację aż do czasu zdobycia władzy rządzenia państwem, związek zawodowy ma możność realizowania swej ideologji na różnych odcinkach pracy społecznej stale. W tem tkwi stałość społeczna właśnie naszego Związku. Związek nasz jako zjawisko społecznie stałe musi mieć własną politykę w zakresie wychowania grupowego i w zakresie doboru grupowego.

Gdyby nam przyszło nakreślić program wychowania idealnego związkowca, to na pierwszem miejscu stałyby wymagania takich pojęć politycznych, które regulowałyby stosunek partyj do spraw oświatowych. Niewątpliwie w starszem pokoleniu posłów związkowych tak jest. Dziś od związkowców powinniśmy się domagać kategorycznie jednej rzeczy, aby w swym ferworze akcji politycznej nie szkodzili organizacji nawet na milimetrowym odcinku, gdyż ogrom pracy, jaki czeka Związek w dziedzinie oświatowej i gospodarczej jest tak duży, sprawy w tej dziedzinie są tak pilne, że najmniejsze zacietrzewienie partyjne w życiu organizacyjnem Związku może wywołać istotnie duże szkody.

Jeśli zaś mówimy o wychowaniu politycznem, to na pierwszem miejscu postawmy uświadamianie szerokiego ogółu, że najgorliwsze i najgłośniejsze przynależenie do partji politycznej

nie jest istotną wartością w służbie tych idei społecznych, które możemy realizować od dziś, które życiowo dojrzały, które są ogniwami łańcucha postępu.

Miną ludzie, znikną te lub inne partje, ale zawód nauczycielski już istnieć będzie i będzie nauczyciel tkwił stale w swej organizacji, która go winna przygotowywać do gorliwej służby ideowej dla dobra kraju.

P. T. W.

Przed grozą tłumu w szkole.

Wiele lat minęło od ukazania się rewelacyjnych prac Lombroza o tłumie i o jego właściwościach. Późniejsze badania nad istotą tłumu przyniosły całkowitą rehabilitację tej formie zbiorowości ludzkiej, znajdując, iż tłum obok skłonności do zbrodni podlega też porywom entuzjazmu do szlachetnych i bohaterskich czynów. Dwa słuszne spostrzeżenia naukowe powstały z tego okresu: 1) że jednostka w zbiorowości traci swą indywidualność na korzyść t. z. jaźni zbiorowej, 2) że tłum bogatszy jest w stany efektywne, a uboższy jest intelektualnie, to znaczy, iż jednostka w zbiorowości jest skłonną do większej afektacji, niż w życiu indywidualnem, a przez to traci na zdolności rozumowania. Późniejsze badania pogłębiły to spostrzeżenie, a nawet odkryły prawa, rządzące temi zjawiskami psychicznemi. Nie mamy zamiaru dawać sprawozdania z przebiegu tych badań, jedynie nadmieniamy, iż tą formą zbiorowości nauka mniej się interesuje. Po późniejszej klasyfikacji tłumu na tłum psychologiczny i niepsychologiczny, jaką jeszcze spotykamy u prof. Wróblewskiego*), zajęto się wogóle psychiką zbiorowości. W ten sposób rozpoczynają się na długi przeciąg czasu badania nad psychiką grup społecznych. Obok tych badań podąża psychologja strukturalna, znajdując przedewszystkiem w szkole większe struktury psychiczne jako to: klasa, cała szkoła i t. p. Prof.

---

*) Patrz „Tłum w prawie karnem". Wilno 1920 r.

I. Joteyko w swych rozważaniach nad postulatami szkoły twórczej na prawach struktur psychicznych pisze o klasie:

„Możemy rozpatrywać klasę szkolną jako jedność psychologiczną. Nie jest to synteza, powstała skutkiem zlania się rozmaitych indywidualności, w której zatarłyby się różnice indywidualne między dziećmi, ani zlepek mechaniczny cząstek, lecz jest to wielka struktura psychologiczno-społeczna, która jako taka odpowiada wszystkim prawom strukturalnym, a więc posiada właściwości całościowe, różnorodne, zaś jej człony są zespolone na podstawie kooperacji. Jedność ta posiada ścisły związek ze swem podłożem, t. j. z życiem społecznem."

W dalszych swych rozważaniach dr. I. Joteyko wspomina o większej strukturze psychicznej, jaką jest cała szkoła, t. zn. dzieci, nauczyciele, rodzice i t. p.

Najwięcej nas interesuje klasa. Klasą żywo zajmował się dr. Nawroczyński*), rozpoczynając niefortunne badania pracy umysłowej w zbiorowości pracą Burtona i wystukiwaniem kropek, dopatrując się w aktach woli i uwagi owocności pracy umysłowej, która raczej rozpoczyna i kończy się w rozumowaniu. Niewiele dorzucił w tej dziedzinie Ziemniewicz w swych „Problemach". Naogół socjologja szkolna w masach nauczycielskich słabo jest spopularyzowana. Nawet liczne prace w tej dziedzinie zagranicą nie staramy się przyswoić ogółowi nauczycielskiemu choćby tłumaczeniem. Niewiele też przyniosły w życiu szkolnem teoretyczne rozważania prof. Zdanieckiego w jego „Socjologji Wychowania". Słowem nie jesteśmy nastawieni na przyjęcie tych zjawisk społecznych, jakie nadchodzą, nie potrafiliśmy rozwiązać zagadnienia organizacji wychowania na podstawach naukowych.

Gwałtowny przyrost dzieci w wieku szkolnym wymaga rozwiązania rozumnego, opartego na ciekawych wynikach badań nad psychiką międzyosobniczą. Nie można zagadnienia pomieszczenia dzieci w wieku szkolnym zbyt mechanicznie i tylko przy wiadomościach arytmetycznych rozwiązywać.

Stałe powiększanie etatowej liczby dzieci w klasie musi znaleźć swój koniec. Przeszliśmy do porządku dziennego nad

---

*) Patrz „Uczeń i klasa".

tak zwaną komasacją oddziałów, co fatalnie odbija się na poziomie starszych oddziałów szkół powszechnych. Powiększenie liczby minimum z trzydziestu do czterdziestu uczniów nie wróży nic dobrego dla przyszłego poziomu szkół powszechnych.

Obecne nastawienie administracji szkolnej, że jednak wszystkie dzieci trzeba pomieścić, pomimo braku miejsca, że jakoś trzeba to miejsce zdobyć, choćby upychaniem dzieci, należy skorygować. Należy przypomnieć sobie liczne badania nad pracą umysłową w zbiorowości i poznać wyniki tychże badań. Cokolwiek o tem mamy powiedzieć, to jednak zgodzić się musimy, iż praca umysłowa w większej zbiorowości nie pogłębia się. W ojczyźnie Spencera przy organizacji wychowania zwrócono dużą uwagę na liczbę uczniów w klasie. Czytamy u Sandiforda, że liczba w klasach waha się od 20 do 40 uczniów, przyczem do odpowiedniej liczby dzieci jest przypisane odpowiednie przygotowanie pedagogiczne.

Jeśli mamy uzależniać liczbę dzieci według przygotowania pedagogicznego nauczyciela, to przygotowanie to musi uwzględnić właściwości całościowe zarówno klasy, jako też i szkoły.

Na owe właściwości całościowe, na budowę tych struktur psychologiczno-społecznych, jaką jest klasa i szkoła, ma dominujący wpływ obok liczby dzieci i struktura psychiczna nauczyciela i kierownika. Tak, jak na modłę duszy nauczyciela - wychowawcy rodzi się dusza zbiorowa klasy, tak kierownik ma wpływ na budowę tej struktury psycho-społecznej, jaką jest szkoła. Ale zasięg duszy nauczyciela w oddziaływaniu jest zamknięty. Nie można przypuszczać, iż będzie jakiekolwiek oddziaływanie kierownika na dwadzieścia kilka oddziałów w szkole. Przewodnia myśl musi zginąć w tym zbiegowisku dziecięcem. Przedewszystkiem strona wychowawcza na tem ucierpi.

Wszak chodzi nam o wychowanie uczuciowe dzieci (np. w patrjotyzmie). Jednak myśl o połączeniu szkoły rannej i popołudniowej kryje dużo dobrego, zwłaszcza to, że jakoś rozwiązują przykrą sprawę istnienia szkół popołudniowych. Możemy przypuszczać, iż znajdzie się w niejednej szkole wybitny organizator, który pozna ową tysiączną gromadę dzieci, wiel-

ką tę liczbę wykorzysta dla celów wychowawczych (selekcja), ogarnie całość, wytknie sobie plan organizacji wewnętrznego życia tak wielkiej zbiorowości.

Natomiast trudno dopatrzeć się myśli pedagogicznej w nowobudujących się gmachach szkolnych. Owe potężne, kilkunastomiljonowej wartości koszary dziecięce, w projekcie swym godzą bezpośrednio w założenia współczesnej socjologji szkolnej. Nie mogą tu wchodzić w rachubę escetyczne względy. Z przykrością musimy stwierdzić, iż na budowę szkoły pedagog nie posiada wpływu, iż tylko inżynier-architekt z ołówkiem w ręku oblicza kosztorys i według kosztorysu kubatury decyduje się, czy w gmachu szkolnem mieścić się będzie tysiąc dzieci, czy też pięć tysięcy. Zgromadzona niesłychanie duża liczba dzieci zatrze granice w poszczególnych szkołach danego gmachu i nie pozwoli długo czekać na skutki. Zbyt często będą brały górę procesy czuciowo-ruchowe w przerwach na korytarzu w masach dziecięcych, co później fatalnie będzie odbijało się na wewnętrznem życiu poszczególnych klas w postaci nieodzownych zjawisk gregaryzmu*) w tej lub innej formie.

Tłum ze swą specyficzną charakterystyką zbliża się do nas, a groza przed nim winna nas ustosunkować należycie do do tego, co ma nadejść. Zapowiedź potężnej fali przyrostu dzieci w wieku szkolnem, fatalny kierunek budownictwa szkolnego w Warszawie musi nas nieco wytrącić z obecnej bierności. Nie możemy dopuścić do dalszego przerostu czynnika politycznego w szkolnych działach stołecznej magistratury, nie możemy spokojnie patrzeć na dalszy rozwój biurokratyzmu w szkolnej administracji, należy zwrócić uwagę czynnikom miarodajnym na te niepożądane zjawiska społeczne, jakie mogą stale przekreślać nasze wysiłki. W stosunku do siebie winniśmy obszerniej zainteresować się zjawiskami społecznemi w szkole, planową obserwacją wewnętrznego życia klas, stosunku klasy do zbiorowości korytarzowej, i t. p.

P. T. W.

(d. c. n.)

---

*) Trzodowości.

Komu właściwie służy szkoła powszechna w Warszawie.

Ciekawem byłoby rozwiązanie przy pomocy ankiety zagadnienia: komu właściwie służy szkoła powszechna w Warszawie.

I chociaż stale w ostatnim dziesiątku lat pisma naszej organizacji rozwijały i propagowały samą ideę szkoły powszechnej, to jednak pogląd na rolę, oraz potrzeby tej szkoły nie są dostatecznie rozumiane nietylko przez samych mieszkańców stolicy, ale i przez jej organy samorządowe. Bo wiemy wszakże, z jakiemi trudnościami w sensie materjalnym i ideowym w dalszym ciągu ta szkoła walczy, jak mało ma ona rozumnych przyjaciół, a jak wielu cichych wrogów.

A komuż właściwie ona służy?

Odpowiedzi na to pytanie dostarczyła mi przeprowadzona ankieta na temat: co robią uczniowie, którzy w ostatniem trzechleciu ukończyli szkołę powszechną Nr. 4.

Dane, które udało mi się zebrać w niespełna dwa tygodnie, przedstawiają się następująco:

Rok ukończenia	Ilość kończących	Co robią po skończeniu szkoły powszechnej					
		pracują	%	Uczęszczają do szkół zawod.	%	Uczęszczają do gimnaz.	%
1927	39	26	66%	11	29%	2	5%
1928	42	16	38%	15	36%	11	26%
1929	29	9	31%	11	38%	9	31%
Razem przez 3 lata	110	51	46%	37	33%	22	21%

Rodzaj szkół zawodowych, do których w dalszym ciągu uczęszczają i ilość uczęszczających z danego rocznika kończących:

Rodzaj szkoły	Rok ukończenia i ilość uczęszczających			
	z roku 1927 uczęszcza	z roku 1928 uczęszcza	z roku 1928 uczęszcza	Razem
Rzemieślnicza	2	5	1	8
Handlowa	2	2	4	8
Kolejowa	5	4	2	11
Graficzna	1	2	2	5
Samochodowo-lotnicza	1	—	1	2
Malarska	1	1	—	2
Seminarjum nauczycielskie	—	1	—	1

Z powyższej ankiety widać, że procent uczniów, idących bezpośrednio do pracy z roku na rok szybko się zmniejsza, a natomiast coraz więcej z pośród kończącej młodzieży wstępuje do szkół zawodowych i gimnazjum. Wstępujący do szkół zawodowych pragną wyćwiczyć się w obranym zawodzie i poznać go teoretycznie, a wstępujący do gimnazjum mają podwójne cele, a mianowicie: jedni, a tych jest olbrzymia ilość, dopiero po skończeniu 6 klas gimnazjum pragną poświęcić się specjalnie jakiemuś zawodowi w szkole, a drudzy, drobne resztki, chcą gimnazjum skończyć. Że jednak wszyscy oni nie posuną się zbyt w hierarchji społecznej, w to wątpić nie należy, bo stan materjalny rodziców, ludzi najczęściej biednych, na to im nie pozwoli; a w takim razie zostaną w przyszłości ludźmi codziennej, znojnej pracy, będąc zatrudnieni w handlu, rzemiośle, czy przedsiębiorstwie. Jeżeli więc weźmie się pod uwagę, że w ostatniem trzechleciu na 110 kończących 46% poszło bezpośrednio do pracy zarobkowej, a 33% poszło kształcić się zawodowo, to łatwo przyjść do wniosku, że jedna szkoła powszechna prawie 80% kończących uczniów dała warstwom pracy. Prawda, że 33% odchodzących do szkół zawodowych tam dopiero kończy swoje wykształcenie, ale jednak podstawą tego wykształcenia jest szkoła powszechna. Ta szkoła powszechna niewątpliwie służy najliczniejszym warstwom mieszkańców Warszawy, warstwom pracy, których praca jest żywym kapitałem miasta i ważkim czynnikiem jego przyszłego rozwoju. Rozumie się, że będzie nim o tyle, o ile miasto ze swej strony zapewni należyte warunki materjalne szkole,

która tego żywego kapitału pracy miastu dostarcza. Wnioski powyższe nasuwają się na podstawie danych zebranych w jednej szkole. Całkowitem potwierdzeniem ich byłoby zebranie wyników z pozostałych szkół. W tym celu proponuję przeprowadzenie ankiety „Głosowi Warszawskiemu". Wyobrażam sobie, że odpowiedzi na pytanie: Co dalej robią uczniowie, którzy w ostatniem trzechleciu ukończyli siedmioklasową szkołę powszechną Nr....., może dostarczyć każdy delegat Oddziału Warszawskiego bezpośrednio ze swej szkoły do „Głosu Warszawskiego" w terminie do 1 marca 1930 r. Sądzę, że skrupulatne zebranie i opracowanie tych danych przez „Głos Warszawski" mogłoby nam dać ogólnowarszawską, bardzo konkretną odpowiedź na pytanie: komu właściwie służy szkoła powszechna w Warszawie i kto o nią przedewszystkiem dbać powinien.

Jan Jastrzębski.

Przyp. Redakcji. Przeprowadzenie ankiety uznajemy za celowe. Prosimy o nadsyłanie nam danych cyfrowych w myśl wyżej przytoczonej propozycji.

Komunikaty.

Sekcja Życia towarzyskiego przy Oddziale Warszawskim Z.P.N.S.P. urządza w tym Karnawale (w połowie lutego)

„WIELKI BAL REPREZENTACYJNY",

na którym humor, atrakcje i miłe niespodzianki pozwolą Kol. i Kol. chociaż na „chwilę" zapomnieć o rozpaczliwej obecnie doli nauczyciel(ek).

W imię serdeczności koleżeńskiej Nauczycielstwa Związkowego pragniemy podkreślić doniosłość znaczenia niniejszej imprezy, na którą mamy zaszczyt prosić *Wszystkie Koleżanki i Kolegów* oraz wprowadzonych gości.

Bal odbędzie się w „Domu Akademiczek" przy ul. Górnośląskiej 14. Zaproszenia osobiste, służące jednocześnie jako karty wstępu są do nabycia u delegatów Ognisk (Szkół).

Kierownik Sekcji
Witold Konarski.

Sekcja Pedagogiczna.

Zawiadomienie.

W piątek dn. 24/I o godz. 7½ odbędzie się zebranie Sekcji Pedagogicznej z następującym porządkiem dziennym:

1) Stosunek Nauczycielstwa do konferencyj rejonowych;
2) Zasada samokształceniowej pracy zespołowej;
3) Towarzyskie kursy obcych języków;
4) Wolne wnioski.

Zebranie Delegatów.

Szkół Powszechnych m. st. Warszawy odbędzie się dnia 5 lutego (środa) b. r. o godz 20-ej w lokalu Oddziału Warszawskiego. Zapraszamy Kol.Kol. mianowanych przez Zarząd Oddziału lub wybranych przez Kolegów Związkowców. Prosimy o zawiadomienie nas o dokonanych wyborach delegatów na terenie poszczególnych szkół.

Na porządku dziennym:

1) Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Oddziału Warszawskiego;
2) Sprawy różne.

Zebranie Członków Związku.

Zebranie członków Związku, którzy otrzymali mieszkania od Magistratu m. st. Warszawy, odbędzie się dnia 7 lutego b. r. (piątek) o godz. 20-ej w lokalu Oddziału Warszawskiego.

Na porządku dziennym sprawa podwyższenia komornego i świadczeń przez Magistrat.

Poradnia muzyczna.

Ze względu na b. ważne sprawy zawodowo-naukowe, prosimy wszystkich Kolegów(żanki) (bez względu na przynależność organizacyjną) uczących śpiewu o podanie w jak najkrótszym czasie swych nazwisk oraz Nr. szkoły, w której pracują. Zgłoszeń dokonywać telefonicznie (117-29), osobiście lub pisemnie. Uczynić to należy w myśl przysłowia: „Jak sobie pościelesz, tak będziesz spał“.

Kursy robót ręcznych i rysunków.

Zarząd Sekcji Nauczycieli Robót Ręcznych i Rysunków na żądanie koleżeńskie urządza kursy robót ręcznych i rysunków. Program kursu na poziomie wyższego kursu nauczycielskiego.

Dla udostępnienia szerszym rzeszom Koleżeństwa wzięcie udziału w pracy na kursie Sekcja prowadzić będzie wykłady działami (rysunki, tektura i introligatorstwo, drzewo, koszykarstwo i inne). Zarząd Sekcji będzie uruchamiał odpowiednie działy w miarę zgłoszeń kandydatów. Godziny i dnie wykładów do uzgodnienia z kandydatami.

Prosimy o jak najwcześniejsze zgłoszenie się, gdyż chcemy uruchomić kurs już od lutego r. b.

Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela Zarząd Sekcji Rob. Ręczn. i Rys. w lokalu Związku we wtorki i piątki kol. Antoni Tomczak od godz. 20 do 21^{30}, w środy kol. St. Gabrjel od godz. 19 do 20. oraz Kancelarja Oddziału Warszawskiego.

Zespół recytacyjny.

Koleżanki i Koledzy, miłośnicy żywego słowa, zapisujcie się do Sekcji Recytacyj Zespołowych. Sekcją kieruje kol. Henryk Ładosz. Próby odbywają się w poniedziałki od godz. 20 do 21 i w tym czasie przyjmowane są zapisy.

Kto jeszcze nie nabył Kalendarza Nauczycielskiego na 1930 r.

w którym znajdzie moc informacyj o stosunkach służbowych, przepisy o egzaminie praktycznym i wiele przeróżnych ciekawych wiadomości, niech śpieszy do biura

Zarz. Gł. Z. P. N. S. P.,

gdzie może nabyć cały kalendarz za 2 zł. 50 gr.

Członkowie Oddziału Warszawskiego Z. P. N. S. P. otrzymują „Głos Warszawski" bezpłatnie. Numer pojedynczy dla nieczłonków wynosi 30 gr.

Cena ogłoszeń: Cała strona 60 zł. $^1/_2$ str. 30 zł. $^1/_4$ str. 20 zł. $^1/_8$ str. zł. 10
Drobne po 10 gr. za wyraz.

Redaktor odpowiedzialny: *Wacław Gawski.*

Wydawca: *Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku P. N. S. P, Marszałkowska 123, tel. 117-29.*

Zakł. Graf. „Drukarnia Bankowa" Moniuszki 11.